

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wesoła 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Cena 10 groszy za numer

Miesięcznie 2.50 złotych

Zagranicą 5.60 złotych

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.120

Pocztowa Prekary Rozrachunkowa
Urząd Pocztowy Warszawa i Karietka N. 100

Warunki prenumeraty, w Krakowie z odnośnikiem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 milimetr w tekście gr. 50, zwracając gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobno za wiersz 20 gr. Poszukiwanie i zaopiniowanie pracy bezpłatnie.
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwracających 6-10 zł. spalowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wizyta gen. Kasprzyckiego w Paryżu Rozmowy z gen. Gamelin

Wielkie zainteresowanie w Paryżu rozmowami polsko-francuskimi



GEN. GAMELIN.

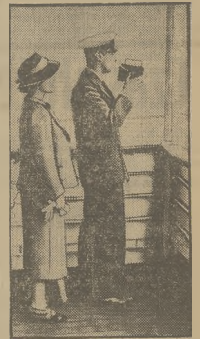
Przebywający w Paryżu min. spraw wojskowych, gen. Kasprzycki — jak donosi korespondent paryski „Kur. Warsz.” — pracowicie spędza dni swego pobytu w Paryżu, które upływają mu na ustaleniach niemal rozmowach z francuskimi szefami wojskowymi. Po ostatecznym śniadaniu w ambasady polskiej, wydanym na cześć gen. Gamelina i naradach, przeprowadzonych następnie ze zwierzchnikami francuskich szefów, gen. Kasprzycki rozpoczął dzień wczorajszy od wizyty w ministerstwie publicznym i koł. de Monzie, z którym odbył półtorejgodzinną rozmowę. W południe minister polski podejmowany był w Pałacu Inwalidów przez gen. Gamelina, śniadaniem, w którym uczestniczyli również premier i minister obrony narodowej Daladier. O godz. 16-iej w gabinecie p. Daladiera w gmachu ministerium wojny odbyła się konferencja, w której udział wzięli: gen.

Kasprzycki, gen. Gamelin i amb. rad utrzymać jest zarówno ze strony polskiej, jak i francuskiej, najdalej posunąć dyskrekcję. Na temat tych wszystkich na-

Triumfalny wjazd angielskiej pary królewskiej do Kanady

Korespondent specjalny agencji Reutersa donosi, że „Empress of Australia” podniósł kotwicę wczoraj o godz. 8-iej rano i z wyspy Orleans ruszył w górę rzeki św.

Wawrzyna do Quebec, Ta część podróży jest istotnie triumfalnym wjazdem angielskiej pary królewskiej do Kanady. Wzdłuż brzegów rzeki gromadzą się tłumy



ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA NA STATKU.

mie tłumy Kanadyjczyków, witających statki królewskiej parą. Ogromne wrażenie robią ogniska, rozpalone na brzegach rzeki w regularnych odstępach.

Dalsze rokowania z Sowietami w sprawie utworzenia Trójpriemierza mocarstw

Anglia odmówiła gwarancji dla państw bałtyckich

DLACZEGO Z. S. S. R. ODRZUCIŁ PROPOZYCJE BRITYJSKIE.

Rzymska agencja polityczna „Informa”, komentując ostatnią odpowiedź sowiecką na kontrproponicję angielską, przypuszcza, że trudność, jakie ujawniły się w toku rokowań, mają ten sam charakter, co trudność, jakie towarzyszyły ustąpieniu komisarza Litwinowa. Anglia chciałaby skłonić Rosję do wzięcia na siebie ryzyka wojennego na wypadek konfliktu, który mógłby wybuchnąć w Europie. Równocześnie jednak Anglia nie chce dać Rosji żadnej obietnicy pomocy na wypadek wojny, którą by wybuchła na odłok, gdzie Rosja byłaby bezpośrednio zagrożona.

PARYŻ STARA SIĘ DOPROWADZIĆ DO POROZUMIENIA.

Pisząc o rokowaniach dyplomatycznych z Moskwą, prasa francuska daje do zrozumienia, iż Rząd francuski podejmuje się misji pośredniczącej między Londynem a Moskwą i że nawet premier Daladier i min. Bonnet mają już opracowany projekt, który może pogodzić obie strony. W związku z powyższym, oczekuje się z dużym zainteresowaniem wizyty min. Halifaxa w Paryżu w

sobotę. Wizyta ta ma być pierwszym etapem rozmów dyplomatycznych, mających na celu wyrównanie różnic poglądów między Londynem a Moskwą. Drugim etapem ma być stanowisko prasy paryskiej, która w swoich doniesieniach z Londynu podaje, jednak, że odpowiedź Sowietów bynajmniej nie zamyka drzwi do dalszych rozmów, a nawet stanowi

pewien krok naprzód do całkowitego wyjaśnienia sytuacji.

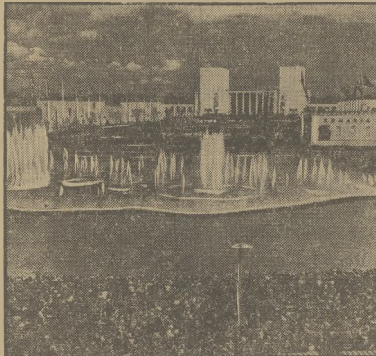
ANGLIA POCZYNI SOWIETOM PEWNE KONCESJE, ALE NIE UDZIELI GWARANCJI PAŃSTWOM BAŁTYCKIM

Po otrzymaniu w Londynie odpowiedzi sowieckiej na kontrproponicję brytyjską z 8-go maja, przysługano odrzucić od narad nad nową notą brytyjską. Wczoraj od-

było się pod przewodnictwem premiera Chamberlaina posiedzenie podkomitetu spraw zagranicznych gabinetu, na którym, jak słychać, ustalono wytyczne nowej noty brytyjskiej. W nocie tej, jak słychać, Rząd brytyjski gotów jest co do meritum sprawy poczynić wobec Rządu sowieckiego pewne koncesje.

Jak wyjaśniają miarodajne czynniki brytyjskie, Rząd brytyjski nie jest skłonny udzielić gwarancji państwom bałtyckim, opierając się na przekonaniu, że państwa te gwarancji tego rodzaju nie potrzebują.

Wystawa światowa w Nowym Jorku



W Nowym Jorku — jak wiadomo — otwarta została wielka wystawa światowa, której zorganizowanie kosztowało 100 milionów dolarów. Na jej otwarcie wjechała na wystawę. Na pierwszym planie 35.000 zaproszonych gości słucha przemówienia Prezydenta Roosevelta, wygłoszonego z okazji otwarcia wystawy.

Miliardowy deficyt włoski Podatki w raju faszystowskim będą podniószone

Według sprawozdania komisji dla równowagi sprawozdawcza finansowej, deficyt budżetowy weźle zaleź zwiększenie podatków i Włoszech w r. 1939-40 wyniesie redukcję wydatków administracyjnych.

200.000 żołnierzy

weźmie udział w „defiladzie zwycięstwa”

Według komunikatu oficjalnego 200 tys. żołnierzy, w tym 150 tys. defilad zwycięstwa odbędzie się w Niemczech. Wczoraj 19 maja Udział w niej weźmie!

Nowe państwo arabskie Transjordania stanie się niepodległą

Rząd brytyjski przyznał Transjordani szereg doniosłych ustępstw, mających na celu rozwój tego kraju w kierunku całkowitej niepodległości. Rząd brytyjski go-

dzi się na zastąpienie obecnej rządu wykonawczej przez Radę Ministrów lub gabinet, który będzie odpowiedzialnym wobec Emira.

Samolot w płomieniach

Agencja Domei donosi, że na lotnisku Tuluoka w Japonii, uległ katastrofie samolot pasażerski. W chwili po starcie samolot z nieznaną przyczyną spadł na

ziemię i rozbił się doszczętnie. Z rozlanej benzyny powstał pożar. Sześciu pasażerów zginęło na miejscu, a 5 odniosło rany.

Owacje dla Chamberlaina



Na ostatnim przemówieniu w Albert Hall, w którym Chamberlain jeszcze raz potwierdził gwarancję Anglii dla Gdańska i ostrzegł dyktatorów przed awanturą wojenną, usłyszano przemówienie burzliwie owacje za jego zdecydowane stanowisko wobec „Trzeciej” Rzeszy.

Strajk górników w Ameryce



Niedawny strajk górników w Ameryce miał najostrejszy przebieg w Kentucky, gdzie doszło do wielu zabić z policję. Na zdjęciu policja obsadza most, prowadzący do miejscowych kopalni. Przed mostem gromadzą się górnicy, którzy chcą zająć kopalnię.

Polska a trójpzymierze niemiecko-włosko-węgierskie

Miedzy Polską a Włochami i Węgry nie ma żadnych sporów terytorialnych i żadnych bezpośrednich sprzecznych interesów politycznych. Stąd wyprowadzono wniosek, że możliwa jest „osł” Warszawy — Budapest — Rzym.

Zwrotnicy takiej „osł” nie doceniali jednak fakt, że do powstania „osł” potrzebna jest wspólnota interesów politycznych i że między tymi państwami mogą powstać pośrednio sprzeczne interesy, które mogłyby a nawet musiałby ranieć te państwa do przeciwnych obrotów.

Kres wyimaginowanej „osł” Warszawy — Budapest — Rzym najpierw położył Węgry. Już podczas oficjalnej wizyty w Rzymie (dnia 19 kwietnia) premier hr. Teleki w tonie mówił nie tylko o „osłach” zgodzie z celami włoskiej polityki, lecz także o „realistycznym umiarkowaniu i intelektualnej i mądrej akcji osł” Rzym — Berlin i o wstępnym Węgier dla polityki „osł”, która samoznane przeżyje.

Podczas oficjalnej wizyty w Berlinie hr. Teleki (d. 1 maja) oświadczył, że „w prastarych czasach zakreślona przyjaźń między naszymi narodami była zawsze dożydymym czynnikiem naszego trwałego państwowego istnienia, a ta głęboka przyjaźń Węgier do narodu niemieckiego została w ostatnich czasach w uczuciu szczerzej przyjaźni tylko jeszcze wzmocniona, gdyśmy przy współpracy i przy pomocy naszych przyjaciół zjednoczonych osł” Berlin — Rzym otrzymali terytorial naszego starego państwa”.

Nasi mądrzy ludzie nie pamiętali czy też nie widzieli, że Niemcy otrzymali w tysiącletniej historii państwa węgierskiego rolę czyn-

niką decydującą. Otrzymałi za należytą pocztę, jaką warti, przedstawia wspólna granica polsko-węgierska, skoro ona powstała dzięki poparciu osł” Berlin — Rzym.

Półoficjalny „Pester Lloyd” w art. p. t. „Otwarte pytanie do Polski” akcentuje, że w wielu poważnych organach prasy polskiej pojawiły się artykuły, które w o-brażliwy sposób atakowały, a nawet wprost atakowały Węgry. Byliśmy stałe krytyczni wobec poprzedniej oficjalnej polityki polsko-węgierskiej i, niestety, mieliśmy rację. Przyjaźń ta wysłała bowiem jednoczenie na korzyść Węgier. Nie widniemy jednak powodu do szyszenia ani do obrzydów.

Jedzi z drugiej strony „Pester Lloyd” próbuje poróżnić Polskę z Rumunią, twierdząc, że stanowisko Rumunii wobec Polski i innych sprzymierzonych jest dwuznaczne, to poemy nam samym i naszym sprzymierzonym zosła-wić troskę o lojalność rumuńską i radzimy nie liczyć na poparcie Polski dla węgierskich pretencji przeciw Rumunii.

Wiadomo, że Budapest jest najgłębiej zaniepokojony sąsiedztwem Niemiec. W monarchoi austro-węgierskiej Węgry były czynnikiem samodzielnym, a mimo to drogo zapłaciły za politykę bałkańską i za wstępną do Berlina. Obecnie samodzielną polityczną Węgier jest w znaczenie wyższym stopniu ograniczona, a jedynym państwem w środkowej Europie, które może przeciwstawić się hegemonii Niemiec hitlerowskiej jest Polska.

Wakut mediolańskiego paktu, który — wedle zapowiedzi Mussoliniego — ma jeszcze w b. m. otrzymać formę sojuszu wojakowego, Węgry do reszty stracą swą samodzielną w polityce zagra-

niczej. Być może, że Włochy wobec rosnącej przewagi Niemiec w „osł” Berlin — Rzym wpływały hamująco i pojednawco na Berlin w duchu pokojowego rozwiązania konfliktu polsko-niemieckiego. Ale z chwilą gdy wchodzi w formalny sojusz, szanse hamującego działania ze strony Rzymu są zredukowane prawie do zera.

Pojawili się wprawdzie pogłoski, że dyplomacja włoska uznała sojusz z Niemcami od pokojowego uregulowania konfliktu polsko-niemieckiego. Takie zastrzeżenie — pisał bezstronnie i neutralna „Neue Zürcher Zeitung” — które nie dopuściło do wykonania sojuszu zobowiązania Włoch w najważniejszych dla Niemiec przypadkach zastosowania, jest trudne do pojęcia.

Jedzi ta uwaga jest trafna, a w braku przeciwnych dowodów musimy sojusz włosko-niemiecki uważać za wymierzony również przeciw Polsce, to stał wynikając konsekwencja dla naszej wschodniej polityki. Polska prowadziła i jeszcze prowadzi politykę równowagi między Niemcami a Rosją sowiecką. Stanowi barierę pokojową zarówno dla Niemiec i ich ekspansji na wschód, jak i zapórę przeciw naciskom Z.S.S.R. w kierunku na Niemcy i Węgry. Te rolę spełniać może Polska w czasie pokoju. Ale w razie wojny, gdy Niemcy same podjął atak na Polskę i naruszą te „polska barierę”, to będą sobie musieli przypisać skutki polityki. Sądymy że i Węgry zechcą to ostrzeżenie mieć na względzie. Bałkańskie wizyty p. Potiomkina powinny im dać do myślenia.

Angielsko - sowieckie rokowania ciągną się od kilku tygodni i trudno przewidzieć, kiedy doprowadzą do jakiegokolwiek porozumienia. Mać jednak duże wątpliwości, czy te ustalenia podjudzają i podlegają, rzucano na klasę robotniczą i jej organizacje. Usadowiła i stała przetrwała do Międzynarodówek mogą przyczynić się do osłabienia propagowanej dalsz tak gorzco „zgodny narodowej”... Organ „osonowych” zwłozkado zawodowych „Robotnik Polski”, „Polska Zbrojna” i wreszcie wstępnoszek Sejmu p. Wenda, wyznaki dygnitarzy „Czerw”, publicznie domagają się wprost zerwania wszelkich stosunków międzynarodowych, widząc w nich możliwość „zdrady” i „zakładzenia” interesów Polski.

A przecież trzeba mieć odwagę przynajmniej, że jeżeli Polska znalazła się w trudnym położeniu, to nie z powodu utrzymywania łączności z międzynarodową organizacją robotników, która zaniosła w ciężkiej chwili STAWA Z ZAPALEM I BEZ ZA STRZEŻEN PO STRONIE POLSKI, lecz właśnie z powodu poparcia tej organizacji. W tym rego ostatnim konsekwentnym wyrazem jest totalizm, będący najgłębszym wrogiem wolności narodów.

W czym interesie leży więc wzmocnienie w społeczeństwie polskim obaw, że z tych „Międzynarodówek” może wyjść „nabazgalenie Polski od wewnątrz” i „zastosowania zabobotu w zakładach państwowych, pracujących dla obrony Państwa” — kiedy w rzeczywistości cała Międzynarodówka i wszyscy zjednoczeni w niej robotnicy: angielscy, francuscy, amerykańscy, holenderscy, brytyjscy, skandynawscy, hiszpańscy czy pugoizolowscy, stojący wierne przy obrobie wolności i demokracji, mają ten sam interes, co Polska? W czym interesie leży raczej same sobie tych wierznych przyjaciół i szerzenie nieufności pomiędzy nimi a Polską?

Jeśli p. plk. Wenda, jeden z głównych agitatorów przeciwko solidarności międzynarodowej robotników, doszedł do przekonania, że „robotnik i chłop polski, który na polach walczył o niepodległość państwową, osłabną gorzej umiłowaniu wolności, a będą głęboko poczucie honoru państwowego, pozmienić być wzmocnionym czynnikiem wespółproduktownym, wyprodukującym w dziele odrodzenia i wzmocnie-

wadzą do pomyślnego wyniku. Trudność tych rokowań nie polega jednak na postanowieniu Sowietów, żeby wytrwać w neutralności, lecz żeby jak najwyraźniej określić wzajemne zobowiązania i doprowadzić do sojuszu wojakowego z Anglią i Francją, a również z Polską, jeżeli ona zechce.

W miarę wzrostu presji Niemiec i osł” Berlin — Rzym rośnie poczucie, że względy polityczne muszą sejść na plan dalszy, a do głosu powini być wyłącznie lojalność militarne. Wstrętnieść polskiej opinii publicznej co do rokowań z Sowietami spowodowała jest przede wszystkim dystrykcja nakazana faktem, że rokowania są w toku. To samorzutne użyczenie nie wynika z i niechci na tym miedzi i chętnieści, mamy zaś nerwy na wodzy, żeby nie dać się sprokownać. Ale w razie ostrych determinacji Polski pójdzi dalsz niż sobie to wyobrażają w Berlinie, Rzymie i Budapeszcie.

BENEDYKT ELMER

Refleksje

Solidarność międzynarodowa

Nie osł, czy z bezmyślności w politycznej, przed wszystkim z innych jakichś powodów — pewne są rzeczy rozpoznaje ostatnio wzmocnioną agitację PRZECIWKO ZASADIE MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY ROBOTNIKÓW.

Mać jednak duże wątpliwości, czy te ustalenia podjudzają i podlegają, rzucano na klasę robotniczą i jej organizacje. Usadowiła i stała przetrwała do Międzynarodówek mogą przyczynić się do osłabienia propagowanej dalsz tak gorzco „zgodny narodowej”... Organ „osonowych” zwłozkado zawodowych „Robotnik Polski”, „Polska Zbrojna” i wreszcie wstępnoszek Sejmu p. Wenda, wyznaki dygnitarzy „Czerw”, publicznie domagają się wprost zerwania wszelkich stosunków międzynarodowych, widząc w nich możliwość „zdrady” i „zakładzenia” interesów Polski.

A przecież trzeba mieć odwagę przynajmniej, że jeżeli Polska znalazła się w trudnym położeniu, to nie z powodu utrzymywania łączności z międzynarodową organizacją robotników, która zaniosła w ciężkiej chwili STAWA Z ZAPALEM I BEZ ZA STRZEŻEN PO STRONIE POLSKI, lecz właśnie z powodu poparcia tej organizacji. W tym rego ostatnim konsekwentnym wyrazem jest totalizm, będący najgłębszym wrogiem wolności narodów.

W czym interesie leży więc wzmocnienie w społeczeństwie polskim obaw, że z tych „Międzynarodówek” może wyjść „nabazgalenie Polski od wewnątrz” i „zastosowania zabobotu w zakładach państwowych, pracujących dla obrony Państwa” — kiedy w rzeczywistości cała Międzynarodówka i wszyscy zjednoczeni w niej robotnicy: angielscy, francuscy, amerykańscy, holenderscy, brytyjscy, skandynawscy, hiszpańscy czy pugoizolowscy, stojący wierne przy obrobie wolności i demokracji, mają ten sam interes, co Polska? W czym interesie leży raczej same sobie tych wierznych przyjaciół i szerzenie nieufności pomiędzy nimi a Polską?

Jeśli p. plk. Wenda, jeden z głównych agitatorów przeciwko solidarności międzynarodowej robotników, doszedł do przekonania, że „robotnik i chłop polski, który na polach walczył o niepodległość państwową, osłabną gorzej umiłowaniu wolności, a będą głęboko poczucie honoru państwowego, pozmienić być wzmocnionym czynnikiem wespółproduktownym, wyprodukującym w dziele odrodzenia i wzmocnie-

nia państwa” — to z uznania tegoż, co najmniej przede wszystkim wywołując wniosek nie o potrzebie zerwania więzi międzynarodowych, lecz o konieczności zdobycia przez tych „współpowiadających i współwzręcznych” wpływów na własną Ojczyznę i jej losy, zgodnie z wół p. Prezydenta, w kierunku rozszerzenia podstaw reprezentacji sejmowej.

P. Wenda — zamiast porożnienia o szkodliwości wólk klas i solidarności międzynarodowych, która nigdy jeszcze nie naruszyła interesów Polski, a tyle razy stanęła po jej stronie — jeżeli chce być konsekwentny, powinien corychleż przyczynić się do spełnienia wólk p. Prezydenta i

na emnity tej ordynacji, która premier i wicepremier Rządu publicznie uznali za szkodliwą i krzywdzącą dla Państwa.

Komu i na co potrzebne jest to szkarzenie wymagajacym straszakami międzynarodowych i niebezpieczeństwie, których nie ma, a które faktycznie istnieją gdzieś indziej? Czasem nam użalenie, że dalszja agitacja za solidarnością społeczną — przy pogłębianiu różnic społecznych — i agitacja przeciw Międzynarodówce, która szczerze broni interesów Polski — ma bródno nie w ochę obrony interesów Państwa, lecz w ochę opanowania i nim regdnie ubrew wólk wólkowości i

Obecnie ukazała się w Anglii jago nowa praca „Inside Germany”. W jej treści z parękich mistycznych znajdujemy obszernie streszczenie.

Jest to jakbyś historia powojennej Niemcy. Autor stwierdza, że republika niemiecka była dziełem racy — „przykładu”. Za cesarsarwa nie poczyniono potrzebnych przygotowań. Gdy wybuchła rewolucja, nawet wśród republik był wólkowości, czy tak od razu można zbudować republikę demokratyczną. Ale szcukieli musieli walczyć w dwie racy: walczyć: Scheidemann proklamował republikę, odrzućmyli więc racy wólkowości — i posłizmy za nim”.

Ala ta nowa republika znalazła się odrazu w ciężkiej sytuacji. Wystarczy wskazać na sytuację międzynarodową (po Wersalu), na trudną sytuację gospodarczą, na poważne tarcia międzypartyjne. Socjalisci w parlamencie nie mieli większości. A komuniści (i późnie) hitlerowcy oskarżali o wzy-

Konkluzja? Grzesiński przychodzi do bardzo pesymistycznych wniosków. Pisze: „Hitlerzy TO WOJNA! Hitler prowadzi Niemcy, całą Europę i cały świat NA DROGĘ ZNISZCZENIA... Nie może być pokój na świecie, nie będzie można nastąpić uzdrowieniu gospodarce, dopóki nad Niemcami powiewa swastyka!” K.

stko — DEMOKRACJĘ. Coprawda — powiada Grzesiński — rząd dosłownie wiedział wszystko o robocie komunistów i hitlerowców. Ale cóż? — brako WŁASNEJ WÓLK do walki; panowała „demokratyzm na tolerancję”. „Tak, powiada autor, trzeba przynajmniej, że brak nam było żelaznej wólk do walki z tymi, którzy chcieli zniszczyć demokrację i wprowadzić dyktaturę; do wólk z tymi, którzy chcieli osłabić robotę w państwie”.

W drugiej części swej pracy Grzesiński opisuje hitlerowskie Niemcy. Pokazuje, że „(Trecia Rzesza)” w której wszystko jest tak scentralizowane, ma jednak ZŁCENIOWANY TERROR. Tu następują w książce Grzesińskiego ciekawe rewelacje. Wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe mają WŁASNE POLICJE; a nawet WŁASNE WIEŻENIA. Warszaty Junkersa w Dessau asztosowały i zapalały do wólkienia za czas 1933-36 z aż 380 ROBOTNIKÓW. Cały szereg chemicznych i innych fabryk na równie własne wólkowości i prawo aresztowania robotników. W tym fakcie ujawnia się cała KLASOWA TREŚĆ obecnego ustroju w Niemczech!

Konkluzja? Grzesiński przychodzi do bardzo pesymistycznych wniosków. Pisze: „Hitlerzy TO WOJNA! Hitler prowadzi Niemcy, całą Europę i cały świat NA DROGĘ ZNISZCZENIA... Nie może być pokój na świecie, nie będzie można nastąpić uzdrowieniu gospodarce, dopóki nad Niemcami powiewa swastyka!” K.

Twarzysze polećcie prasę socjalistyczną

Jak pracuje Poradnia Przeciwgruźlicza w Żyrardowie

Najakuteczniejszą bronią w walce z gruźlicą są poradnie przeciwgruźlicze. Oczywiście, poradnie, wyposazone we wszelkie urządzenia potrzebne do tej walki, posiadające odpowiednio zabezpieczony budżet pozwalający na planowe ukła-

niarzec odpowiednie warunki lokalowe i składowa z cenną do-łkowalną pomieszczeń. Obecnie mieści się w osobnym pawilonie nowoczesnego gmachu Ubezpieczalni Społecznej, co niesłychanie ułatwia i

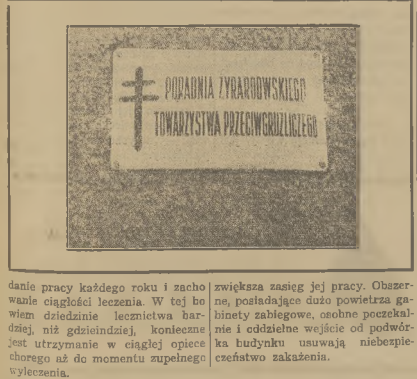
zwiększa zasięg jej pracy. Obszerne, posiadające dużo powietrza gabinety zabiegowe, osobne poczekalnie i oddzielne wejście do podwórka budynku usuwają niebezpieczeństwo zakażenia.

W roku ubiegłym pod opieką poradni przeciwgruźliczej pozostawało stale 547 chorych. Porad lekarskich udzielono 3427, dokonano 1977 przedwzięci aparatami rentgena, zrobiono 10 zdjęć fotograficznych płuć, wysłano 65 chorych do leczenia sanatoryjnego. Wązną jeszcze pozycją w tym sprawozdaniu jest liczba 410 wywiadów domowych dokonanych przez higienistki Poradni. Wywiad higienistki w terenie to jakby pierwszy patrol w walce z gruźlicą. Higienistka, odwiedzając domy, przebywa jak stałe z chorymi i zagrożonymi, zarówno jak i ze zdrowymi, wykupuje przypadki choroby, poucza chore i akloruje ich do leczenia w Poradni. Bez pracy higienistki działalność Poradni byłaby ograniczona do liczby tych pacjentów, którzy zezalają się sami, najczęściej bardzo późno, gdy choroba pociży w organizmie już wielkie szkody.

Poradnia przeciwgruźlicza jest utrzymywana przez Ubezpieczalnię Społeczną i magistrat miasta. Ubezpieczalnia daje roczną subwencję 6 tys. zł., tak samą sumę magistrat, a ponadto Ubezpieczalnia wyspyśla Poradnię w urządzeniu poczyniły od moli, a składowa wólk na aparacie rentgena, aparacie do zakładania odmy i badania krwi.

Z opieki Poradni na prawo korzysta każdy, bez względu na to, czy jest ubezpieczony, czy nie. Opłaty za zabieg wynoszą zasadniczo 20 gr., lekarstwa dla ubezpieczonych — darmo, dla nieubezpieczonych po cenie kosztów własnych, dla ludzi zupełnie biednych — bezpłatnie, z funduszu Opieki Społecznej.

L. M.



Żyrardowska poradnia spełnia zadania jakże nie ma wólk. I efekt jej pracy tym większe ma znaczenie społeczne, że teren, na którym działa, to znaczny robotniczy Żyrardów i jego okolice wymaga specjalnego zainteresowania się, bez względu na znaczny procent spotykanej tu gruźlicy.

Nieco o stolicy największego Imperium świata

DZIEJE PONUREJ RZEKI LONDYNU

u której brzegów usadowił się największy port naszego globu



OBRAZKI Z LONDYNU — Gmach Giełdy

Tamiza, rzeka Londynu, ma wiele nazw. Przeciętny obywatel, mając na myśli jej piękne brzegi ułano letnimi domkami i ocałeniami starymi drzewami, nazywa ją poprostu „rzeką”, urzędnicy portu i okrętowi mówią zwykle o „porcie Londynu”, zaś marynarze całego świata określają Tamizę je najczulszym imieniem

„RZĘKI LONDYNU”.

Człowiekowi już trudno jest od czuć cały czar jaki ta nazwa zawiera. Tamiza jest monotonną i raczej ponurą rzeką, a jednak u jej brzegów usadowił się

NAJWIĘKSZY PORT ŚWIATA gdzie w obrębie 102 km, znajdujących się pod kontrolą władz portu londyńskiego, można znaleźć statki przybyłe z wszystkich zakątków Świata Mór.

Listy ładunków tych tysięcy o-

krętów czyta się jak **OPIS SKARBOW KRÓLA SALOMONA**, czego tam nie ma, a więc: wonne

Miliard złotych wynosi budżet stolicy Wielkiej Brytanii

Samorząd Londynu

jego dzieje i jego wszechstronna działalność

Rada Miejska Londynu obchodziła wczoraj pięćdziesiątą rocznicę swego powstania. Dn. 21 marca w r. 1889 po raz pierwszy zebrała się Rada w dawnej swej rezydencji w Spring Gardens pod przewodnictwem Earl of Roschery, przejmując od swych poprzedników zarząd nad miastem. Zakres obowiązków Rady obejmował

korzenie przeróżnych gatunków, kase słonową z Afryki i Azji, kołnierze z Samarkandy i Tyflisu, tkaniny z Gruzji i Chin, skrzynie nieoszlifowanych diamentów, przeznaczonych na targi w Hatton Garden. Herbata i tytoń, mięso i owoce przybywają do Londynu wraz z każdym przypływem na rzecę, po nad 45.000 ton tytoniu, których wartość wynosiła wraz z dem przegazło £. 55.000.000, znajduje się na składach portowych. W r. 1937 załadowano do portu londyńskiego 62.217 STATKÓW Z ŁADUNKIEM DOCHODZĄCYM DO 43.000.000 TON.

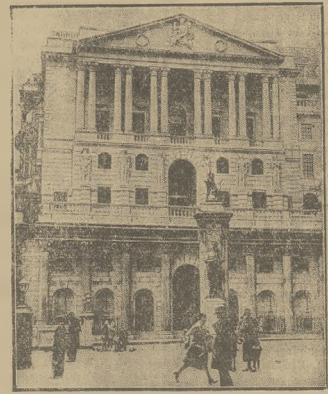
Aby podołać olbrzymiemu ruchowi nawigacyjnemu w czasie przypływu musiały być zbudowane rozległe baseny portowe. Zaczynają się one przy Tilbury, miejscowości leżącej w odległości 39 km. od mostu Londyńskiego, kończą zaś w górze rzeki przy murach Tower. Ich wodna powierzchnia wynosi 289 hektarów, zaś długość — 72 km.

Jestli chodzi o historię portu to należy wymienić **ROK 1888**, gdy po splądrowaniu Antwerpii przez wojska hiszpańskie Londyn stał się już portem nie tylko o

czczeniu lokalnym. Ruch na rzecę wzrastał niezmierznie szybko i w roku lat pojm pierwszy basen zostaje wybudowany. Tym pierwszym basenem był Great Howland Dock, który obecnie tworzy część Surrey Commercial Dock, jedynego systemu basenów na południowym brzegu Tamizy. Szybko rozwój budownictwa statków powoduje, iż w końcu osiemnastego wieku ruch na rzecę stawał się już niemożliwy. Aby temu zaradzić w r. 1805 William Pitt otwiera Za chodnio - Indyjskie Doki, **PIERWSZY WSPÓCZESNY SYSTEM BASENOWY**.

W latach 1810 zostają oddane do użytku w r. 1805 Doki Londyńskie oraz w r. 1808 Wschodnie Indyjskie Doki, następnie w 1828 Docki św. Katarzyny, w r. zaś 1855 Królewskie Doki Wiktorii. Obrót handlowy stale wzrasta. W r. 1860 zostają otwarte Królewskie Doki Alberta, następnie Doki Tilbury w r. 1866, oraz ostatnie Doki Króla Jerzego V w r. 1921.

Londyn jest niewątpliwie **NAJBARDZIEJ MIĘDZYNARODOWYM PORTEM ŚWIATA**. W ulicach prowadzących do rzeki i na nadbrzeżach można usłyszeć język z całej kuli ziemskiej. A gdy się rzuci okiem na



OBRAZKI Z LONDYNU — BANK ANGIELSKI

listę statków, odrazu przynajmniej jest on „portem świata”. Jednego dnia w samych Basenach Królewskich można znaleźć statki przybyłe z Brisbane, Nowego Orlea-

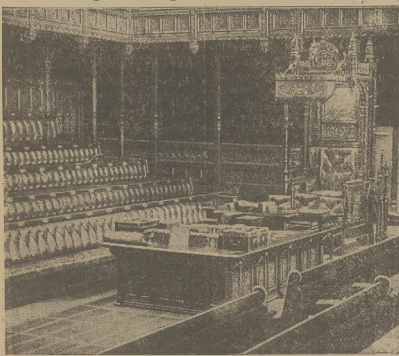
na, Yokohamy, Beiry, Auckland, Nowego Westminstera, Karacchi, Kalkuty, Vancouveru, Szanghaju, Portu Natalu, Buenos Aires, Cape Town, Montrealu, Rosario i Hong Kong. Załogi tych statków należą do najrozmaitszych narodowości, mówią różnymi językami, różnią się rasą, kolorem i wiarą. A jednak jakby nie byli obdźgni, dwie rzeczy są im wspólne: „morze” — ma we krwi, i „rzeka Londynu” — jest ich „domem”.

ONDYN JEST PORTEM STWORZONYM PRZEZ CZŁOWIEKA.

Mieszkańcy tego miasta należą do najwzrostlejszych narodowości, mówią różnymi językami, różnią się rasą, kolorem i wiarą. A jednak jakby nie byli obdźgni, dwie rzeczy są im wspólne: „morze” — ma we krwi, i „rzeka Londynu” — jest ich „domem”. **ONDYN JEST PORTEM STWORZONYM PRZEZ CZŁOWIEKA**. Mieszkańcy tego miasta należą do najwzrostlejszych narodowości, mówią różnymi językami, różnią się rasą, kolorem i wiarą. A jednak jakby nie byli obdźgni, dwie rzeczy są im wspólne: „morze” — ma we krwi, i „rzeka Londynu” — jest ich „domem”.

Mieszkańcy tego miasta należą do najwzrostlejszych narodowości, mówią różnymi językami, różnią się rasą, kolorem i wiarą. A jednak jakby nie byli obdźgni, dwie rzeczy są im wspólne: „morze” — ma we krwi, i „rzeka Londynu” — jest ich „domem”. **ONDYN JEST PORTEM STWORZONYM PRZEZ CZŁOWIEKA**. Mieszkańcy tego miasta należą do najwzrostlejszych narodowości, mówią różnymi językami, różnią się rasą, kolorem i wiarą. A jednak jakby nie byli obdźgni, dwie rzeczy są im wspólne: „morze” — ma we krwi, i „rzeka Londynu” — jest ich „domem”.

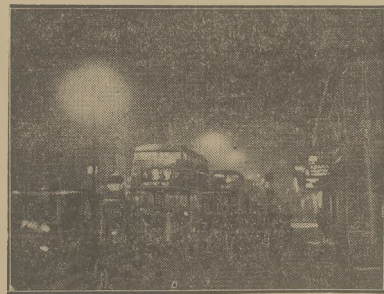
Słynna angielska Izba Gmin



Ogrody królewskie w Kew pod Londynem

Królewskie Ogrody Botaniczne w Kew pod Londynem należą do najstarszych i najpiękniejszych ogroduw tego rodzaju na całym świecie i cieszą się wielką popularnością wśród turystów. Mało jednak kto w zwiedzających, zachwycając się pięknem i bogactwem flory tych ogroduw, zdaje sobie sprawę z wagi dotychczas i pracy, wykonanej w Kew w dziedzinie botaniki oraz rolnictwa i ogrodnictwa.

Podobnie jak i inne instytucje użyteczności publicznej w Anglii, ogrody w Kew powstałe ewoluowały zawiązując rację instytucji społecznej, nie planowi zakładu naukowego. Zostały one założone w r. 1759 jako prywatne ogrody królewskie, które stopniowo ulegały przekształcaniu i rozszerzaniu. W początkach powstania usiadł w Kew król George III, który pragnął mieć pod ręką, zdaje sobie sprawę z ważności kulturalnej i naukowej placówki botanicznej dla



LONDYN W NOCY

wał opiekę nad komunikacją miejską, konserwacją dróg i ulic, mostów i tuneli, zabezpieczeniem miasta przed wylewem Tamizy, kanalizacją, strażą ogniową, ogrodami i parkami, oraz dozor nad budownictwem. W tym samym mniej więcej czasie samorząd miejski przejmował od władz sprawiedliwości udzielanie pozwoleń na urządzanie widowisk teatralnych i muzycznych, na budowę szpitali dla chorych umysłowo, na zakładanie szpitali dla koczowniczych i wędrownych. W r. 1904 samorząd przejął sprawy szkolnictwa, zaś w r. 1930 — opiekę społeczną.

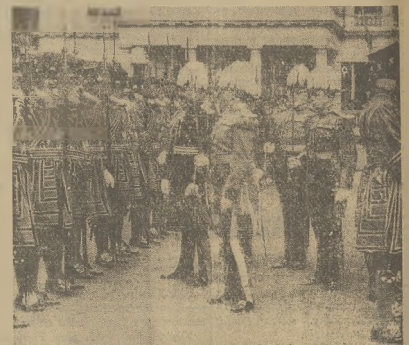
Niechajmy wrócić do działalności samorządu Londynu najpełniej twierdzący cyfry budżetu miejskiego. W latach 1880 — 91 wydatki wynosiły £ 2.800.000, obecnie, t. j. w latach 1938 — 39, wyniosły już 38 milionów funtów (około miliarda złotych). Z tej sumy 24 miliony funtów zostają pokryte przez podatki miejskie, reszta zaś dotacjami ze skarbu państwa i innymi wpływami.

Mieszkańcy Londynu wiele mają do zawdzięczenia swemu samorządowi, we wszystkich dziedzinach życia miejskiego, a przede wszystkim wzbili na poprawę warunków sanitarnych miasta. Dzięki tej poprawie w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu przedłuża długość życia mieszkańca Londynu podniosła się dla mężczyzn z 40 do 58 lat, dla kobiet z 38 do 61 lat. Średni roczny wiek ludności dorosłej wzrósł z 18 do 12 na tysiąc, zaś wiek dzieci poniżej roku życia z 11 do 16.



SEZDOWIE LONDYNscy W TRADYCYJNYCH STROJACH

Gwardia królewska w strojach szkockich



Znaczenie naukowe ogroduw w Kew pod Londynem

Niewątpliwie słowna praca ogroduw w Kew rozpoczęła się jeszcze w końcu XVIII wieku, kiedy dzięki inicjatywie ogroduw w Kew, t. zw. drzewo chlebowe z Polinezji zostało wprowadzone do Indii Zachodnich. Jeszcze poważniejszą pracę w tym kierunku było wprowadzenie różnych gatunków CINCHONY, t. j. drzew, z których kory wyrabia się chininę, również do Indii.

W ogroduw w Kew hodowane z nasion skłóki drzew chinowych, które później były wywiezione i sadzone w Indiach. Dzięki plantacjom tych drzew, rząd indyjski mógł skutecznie zwalczać malarię dziesiątkując ludność tego kraju.

Zachęceniu indyjskim eksperymentom ogrody w Kew rozpoczęły wprowadzać do Indii drzewa kaurzeniowe i w ten sposób zostały zapoczątkowane produkcja gumy na Cejlonie, wyspach Malajskich i w Indiach Południowych. Również rozwój hodowli bamsów należy zawdzięczyć ogrodom w Kew, które przygotowały odpowiednie składowe gatunków palm bamsowych, nie podlegających t. zw. chorobie gamsińskiej.

W ostatnich czasach specjalistami botanicy w Kew przeprowadzili badania nad rośliną Sorghum (jest to rodzaj prosa), które jest jednym z głównych produktów spożywczych dla 200 milionów mieszkańców krajów tropikalnych. Podobne badania są w toku nad roślinami fasoli COVEITA, hodowca największą jęczmienia strączkowego w Afryce.

Drugim wielkim zadaniem ogroduw w Kew jest przygotowanie drzew wyselekcjonowanych gatunków. Na studia przyjmowani są ochotnicy z wykształceniem ogrodnym, przy czym stosowna jest wyprawa studencka z innymi krajami. Wyprawa studentów była przeprowadzona z Belgii, Kanady, Francji, Włoch, Niemiec, Nowej Zelandii, Południowej Afryki, Szwecji, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych. W ten sposób, chociaż głównym celem ogroduw w Kew jest służenie swym dostawcom i władzom Imperium Brytyjskiego, to jednak niektóre dzieła nie miały dobrego skutku naukowego dla pożytku całej ludzkości.

